**ZAŁĄCZNIK NR 1 DO OPZ**

**MR.260.8.2023.WW**

**ROBOCZA TREŚĆ NAGRAŃ LEKTORSKICH**

1. **Zaproszenie na wystawę [przy tekście kuratorskim]**

**(ew. Powitanie, ew. Wstęp)**

Zapraszam na wystawę „Węzły. Opowieść o mieście na rzeką”. Tytułowe „węzły” to symbol powiązań, wzajemnych oddziaływań i zależności, splatających się ludzkich losów oraz niełatwej historii miasta. Miasta silnie związanego z Brdą, Wisłą i Kanałem Bydgoskim, miasta, którego rozwój i świetność uzależniony był w dużym stopniu od szansy, jaką dawał Bydgoski Węzeł Wodny.

Na parterze przedstawiamy dzieje Bydgoszczy w XIX i XX wieku, skupiając się przede wszystkim na jednostkowych losach mieszkańców. Zobaczycie fotografie i filmy z prywatnych archiwów, przeczytacie osobiste relacje, wspomnienia i listy.

Na pierwszym piętrze przeniesiemy się do teraźniejszości, tutaj skupimy się na zagadnieniach ekologicznych, przyrodniczych i rekreacyjnych. Zobaczycie jak ważna i cenna jest woda dla świata, dowiecie się czym jest ślad wodny, a także jak Bydgoszcz dba o swoje zasoby wodne. Przedstawimy wam fenomen przyrodniczy i rekreacyjny Brdy, Wisły i Kanału Bydgoskiego.

Jesteście gotowi? A więc naprzód na spotkanie z historią i teraźniejszością Bydgoszczy, miasta nad rzeką.

1. **Franciszek Czaki [pomiędzy drzwiami w strefie wejścia]**

Pierwszym bohaterem naszej opowieści jest Franciszek Florian Czaki, pomysłodawca budowy kanału łączącego Brdę i Noteć. Ten węgierski kartograf i inżynier trafił do Polski w początkach XVIII wieku. W 1765 roku został zatrudniony przez króla Stanisława Augusta, a rok później przedstawił projekt budowy kanału, który miał mieć 10 kilometrów długości i zakładał wybudowanie 6 śluz. Niestety projekt został zarzucony ze względu na wysokie koszty. Na ścianie po prawej stronie i na wprost możecie zobaczyć fragmenty jego mapy. Uwagę zwraca barwna postać na barce, tak wyglądali żeglarze śródlądowi w II połowie XVIII wieku.

 Skręćcie teraz w lewo, tam, gdzie widzicie młyńskie koło. Znaleźliście się w Bydgoszczy w czasach pary i elektryczności, czyli w epoce rewolucji przemysłowej.

1. **Wyspa Młyńska i Młyny Rothera**

Jesteście prawie dokładnie w miejscu, w których pracowały autentyczne młyńskie koła, spójrzcie przez szybę, zobaczycie tam klatkę schodową z oryginalnymi schodami z XIX wieku.

W początkach XIX stulecia na Wyspie Młyńskiej pracowały 3 młyny wodne. W 1842 r. zostały one odkupione od właścicieli przez państwo pruskie i kosztem ogromnej, jak na owe czasy sumy 150 tys. talarów, zaplanowano budowę nowego młyna, składającego się z trzech budynków: młyna i dwóch spichlerzy. 10 lat później młyn zaprojektowany przez inżyniera Friedricha Wulffa rozpoczął produkcję. Swoją nazwę młyn wziął od nazwiska pruskiego ministra finansów - Chrystiana von Rothera. Ciekawostką jest fakt, że Rother swoją karierę polityczną zaczynał w Warszawie. Trafił tam po III rozbiorze Polski i pracował aż do 1809 roku. Nie wyjechał z Warszawy nawet po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, dopiero oskarżony o zdradę stanu z powodu korespondencji z pruskim baronem von Steinem przeniósł się do Królewca.

Młyn, oddany do użytku w 1852 roku stał się symbolem przemian i rozwoju miasta. Jeżeli spojrzycie teraz w prawo zobaczycie animację, pokazującą jak działał, dokąd transportowano ziarno, gdzie otrzymywano mąkę i w którym miejscu przesypywano ją do worków. Młyn początkowo obsługiwało zaledwie 4 młynarzy i 6 pomocników. Większość prac wykonywały maszyny. Mąka stąd płynęła barkami na zachód, do Szczecina, Berlina i dalej w świat.

Po prawej stronie za rogiem zobaczycie, plany młyna oraz zdjęcia przedstawiające cały kompleks na przełomie XIX i XX wieku. Popatrzcie na plany, do dziś zachwycają elegancją i precyzją wykonania.

1. **Czas**

Jedną z największych zmian, jakie przyniosła ze sobą rewolucji przemysłowa było ujednolicenie czasu. Praktycznie do połowy XIX wieku poszczególne miasta funkcjonowały według czasu słonecznego. Różnice pomiędzy nimi sięgały nawet kilkudziesięciu minut. Niekiedy w jednym mieście funkcjonowały dwa czasy, w Bydgoszczy był to czas słoneczny i średni czas miejscowy, a np. w Warszawie różnica pomiędzy dzielnicami położonymi na prawym i lewym brzegu Wisły wynosiła 37 minut. W czasopismach, kalendarzach publikowano specjalne tablice ułatwiające przeliczanie czasu. Wraz z rozpowszechnieniem kolei żelaznych koniecznym wymogiem stało się ujednolicenie czasu. Bez tego podróże były niezwykle trudne.

1. **Pamiętnik**

Bydgoszcz to przede wszystkim ludzie, którzy tu mieszali i pracowali. To oni tworzyli historię miasta, którą odkrywamy zapisaną w pamiętnikach, wspomnieniach, listach i pocztówkach. Tutaj poznacie prywatną opowieść o dziejach miasta, od początku XX wieku, poprzez obie wojny światowe, II Rzeczpospolitą i PRL aż do współczesności. Dowiecie się, jak zmieniało się miasto i ludzie, jakie filmy grano w kinach, jakiej słuchano muzyki, przeczytacie o troskach i radościach. Na podstawie osobistych zapisków mieszkanek Bydgoszczy stworzyliśmy pamiętnik, który możecie przeczytać otwierając szuflady rozmieszczone na parterze wystawy. Nie wahajcie się, zajrzyjcie tam i przeczytajcie prywatną historie Bydgoszczy.

1. **Rozwój miasta**

W II połowie XIX wieku Bydgoszcz stała się nowoczesnym, prężnie rozwijającym się miastem. Impulsem zmian, obok Kanału Bydgoskiego było otwarcie w 1851 r. Pruskiej Kolei Wschodniej. Dekadę później Bydgoszcz wzbogaciła się o uliczne oświetlenie gazowe. Ta nowinka techniczna wzbudzała najwięcej emocji. Dziennikarz miejscowej gazety tak relacjonował to wydarzenie:

 „Już przy zapadającym zmierzchu można było na wszystkich ulicach zauważyć niezwykłe ożywienie, trwające aż do późnego wieczora. Ten czy ów spacerowicz czuł zagubienie z powodu tak jasnego, jakby księżycowego efektu oświetlenia. Dzień wcześniej niektórzy karczmarze zrobili dzięki oświetleniu gazowemu niezły interes, a w niedzielę pozwolono im wstępnie uruchomić oświetlenie gazowe w lokalach. Jeden z karczmarzy ogłosił publicznie, że u niego wszystko (łącznie z kręgielnią) będzie oświetlone. (…) Ożywiony ruch w jego lokalu trwał do 4 rano”.

 W 1888 otwarto pierwszą linię tramwaju konnego, a w 1896 na ulice miasta wyjechały pierwsze tramwaje elektryczne. Bydgoszcz pod tym względem wyprzedziła Kraków i Warszawę.

Spójrzcie na zdjęcie konduktorki z córką. Pracujące kobiety to jeszcze jeden efekt rewolucji przemysłowej.

Jeżeli macie ochotę porównać dzisiejszą Bydgoszcz z miastem XIX wiecznym zatrzymajcie się przy ścianie z mapą i obrotowymi elementami. Możecie zobaczyć, jak kiedyś wyglądały poszczególne budynki i jak prezentują się dzisiaj. Jeżeli zeskanujecie swoimi telefonami znajdujące się tu kody QR dowiecie się, jak dotrzeć do tych miejsc i na własne oczy zobaczyć, co przetrwało dwie wojny światowe i powojenną zawieruchę.

Nim przejdziecie do kolejnej przestrzeni, koniecznie zatrzymajcie się przy prawym filarze. Pokazujemy tutaj rzecz absolutnie unikatową – winiety dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych bydgoskich zakładów przemysłowych. Grafiki zachwycają precyzją wykonania i stanowią niezwykły dokument rozwoju miasta. Spójrzcie na winietę Farbiarni Wilhelma Koppa, to jeden z ciekawszych budynków. Mieściła się tam pralnia, farbiarnia i prasowalnia. Jak reklamowano, błyskawicznie usuwano plamy z czerwonego wina, czekolady i piwa. W początkach XX wieku pracowało tam 60 osób, w większości kobiety. Budynek przetrwał wszystkie historyczne zawieruchy, wychodząc z budynku Młynów możecie zobaczyć jak dzisiaj wygląda.

1. **Bydgoski Węzeł Wodny**

Krzyk mew i targowy gwar oznaczają, że znaleźliście się nad rzeką. Brda, Wisła i Kanał Bydgoski stały się źródłem dostatku dla miasta i jego mieszkańców. W XIX wieku Kanał Bydgoski był niezwykle ważną droga wodną, od której w dużym stopniu zależała gospodarka Bydgoszczy. Był kilkakrotnie poprawiany i przebudowywany. Spójrzcie na zdjęcia po lewej stronie, pokazujące budowę odnogi Kanału między Osową Górą i Brdą.

Barki z towarami pływały do Warszawy, Gdańska, Berlina, Hanoweru i wielu innych portów. Woziły przede wszystkim drewno, węgiel, zboże, cukier, ale także towary kolonialne, kawę, ryż.

Po Kanale pływały nie tylko holowniki z barkami, ale także statki przewożące ludzi. Pierwszym przedsiębiorcą, który zorganizował regularne rejsy osobowe był Juliusz Rosenthal. Po prawej stronie zobaczycie ogłoszenie prasowe jego firmy. Pierwszy rejs z Bydgoszczy do Torunia wywołał w mieście duże poruszenie. W gazetach ukazały się obszerne informacje opisujące to wydarzenie. Próbny rejs odbył się 10 maja 1856 roku. Parowiec „Thorn” wyruszył o 8 rano, a powrócił następnego dnia witany strzałami armatnimi. Jak pisano, na pokładzie statku podczas tego dziewiczego rejsu znajdował się sam Juliusz Rosenthal, który po przypłynięciu na miejsce wysłał depesze do burmistrza Bydgoszczy o szczęśliwym zakończeniu wyprawy.

1. **Miasto ogród**

W XIX wieku Bydgoszcz była bogatym, świetnie rozwijającym się miastem. Jej włodarze dbali nie tylko o infrastrukturę komunalną, ale także zależało im na tym, żeby miasto wyglądało pięknie, żeby mieszkańcom żyło się nie tylko wygodnie, ale także w ładnym otoczeniu.

Działające w mieście „Towarzystwo Upiększania Bydgoszczy i jej Najbliższej Okolicy” starało się, nakładem znacznych środków urzeczywistnić idee miasta ogrodu, harmonijnie łączącego tkankę miejską z przyrodą. Spójrzcie na zdjęcia i pocztówki ukazujące efekty działania Towarzystwa, zwróćcie uwagę na tajemniczego malarza napotkanego na plantach nad Kanałem Bydgoskim, który z dumą prezentuję swoje działo, pocztówka znad śluzy Brdyujście przenosi nas prawie do pięknego francuskiego ogrodu, impresjonistycznym urokiem zachwyca z kolei fotografia z zimowego spaceru w Stadtparku, dzisiejszym parku Kazimierza Wielkiego.

Parki, ogrody, miejsca widokowe i trasy spacerowe wzdłuż Kanału Bydgoskiego miasto w dużej mierze zawdzięcza pracom dwóch wybitnych projektantów: Johanowi Larassowi i jego synowi Ernestowi.

Johan Larass zamieszkał w Bydgoszczy ok., 1864 r. Do miasta przyjechał na zaproszenie Towarzystwa Upiększania Miasta Bydgoszczy. Wykonał kilkadziesiąt projektów nawiązujących do modnych wówczas ogrodów krajobrazowych. Charakterystyczne dla stylu Larassa były układy wodne z pofalowaną linią brzegową, kanałami, wyspami i miejscami widokowymi. Jego dzieło w Bydgoszczy kontynuował syn Ernst, który zaprojektował m.in. ogród dla starostwa powiatowego przy ul. Słowackiego (dziś Akademia Muzyczna) oraz ogród dla Carla Augusta Frankego, właściciela destylarni spirytusu.

Zwróćcie też uwagę na przepiękny witraż, który ozdabia okno. Pochodzi on z secesyjnej kamienicy Roberta Grundtmanna znajdującej się na rogu ulicy Gdańskiej i Słowackiego. Dom, zaprojektowany najprawdopodobniej przez niemieckiego architekta Alfreda Schleusenera, powstał w latach 1905-1906, mieściła się w nim między innymi modna kawiarnia „Metropol” z charakterystycznym ogródkiem oraz atelier fotograficzne „Samson&Co.”.

1. **Kinematograf i tango**

**Bydgoszcz przełomu XIX i XX wieku to nie tylko piękne** parki i ogrody, secesyjne domy oraz trasy spacerowe wzdłuż Kanału Bydgoskiego. W tym czasie rodziła się kultura popularna, dostępna dla szerokich mas społecznych, łatwa w odbiorze i tania.

Europa była zafascynowana wynalazkiem braci Lumière. Nim jednak powstało w mieście pierwsze kino, dużą popularnością cieszyła się „Kaiser Panorama”, fotoplastykon oferujący pokazy tematyczne i specjalizujący się w zdjęciach krajoznawczych z całego świata. Usiądźcie na kilka minut przy naszym fotoplastykonie, jest co prawda dużo skromniejszy od tego „cesarskiego”, ale za to można obejrzeć pocztówki z wizerunkiem Bydgoszczy sprzed ponad stu lat.

Oczywiście fotoplastykon nie mógł rywalizować z „ruchomymi obrazami”. Kino zdobyło szturmem serca Bydgoszczan. Pierwsze powstało już w 1908 r. za sprawą Wacława Szkaradkiewicza, polskiego kupca, który miał nosa do interesu i przewidział komercyjny sukces X Muzy. Seanse cieszyły się tak dużym powodzeniem, że Szkaradkiewicz po roku działalności otworzył kino mogące pomieścić 360 widzów. Seanse odbywały się co dwie godziny. W trakcie projekcji rozbrzmiewała muzyka na żywo lub odtwarzana z szafy grającej.

Zainteresowani tematem mogą wysłuchać barwnej opowieści prof. Mariusza Guzka o początkach kina w Bydgoszczy umieszczonej w ekranie.

A jeżeli chcecie zobaczyć, na jakiej zasadzie opierała się produkcja pierwszych filmów, uruchomcie znajdujący się po prawej stronie fenakistiskop. Ta XIX wieczna zabawka cieszyła się dużą popularnością i była namiastka współczesnego kina domowego.

Przełom wieków przyniósł nie tylko kino, ale także nowy taniec. W początkach XX wieku Bydgoszcz ogarnęła gorączka tanga. Taniec, który przybył do Europy z Argentyny gorszył, oburzał i przyciągał tłumy. Każdy chciał zobaczyć taniec, który potępił sam cesarz Wilhelm II. W Bydgoszczy pierwszy pokaz tanga odbył się w 1914 r., choć płyty gramofonowe, jak głosiły reklamy, z muzyką argentyńskich kowbojów”, można było kupić już wcześniej. Taniec zyskał ogromna popularność, był tańczony nie tylko w kabaretach i kawiarniach, szybko trafił pod strzechy i stał się popularnym tańcem nawet na weselach, o czym świadczy zdjęcie pary z lewej strony.

Tango rozsławił najsłynniejszy aktor kina niemego Rudolf Valentino, tańczyła go także Pola Negri – możecie ją zobaczyć na okładce nut tanga „Regina” z 1913 roku i Lucyna Messal, czyli słynna Mesalka.

Jeżeli chcecie poczuć dreszcz emocji, spróbujcie wykonać kilka kroków tanga zgodnie z rysunkiem na podłodze. Prawda, że to prosty taniec?

Żegnając się z modnymi nowinkami przełomu wieków spójrzcie na tenisową parę. To także nowość. W Bydgoszczy tenis był niezwykle popularny, a na kortach można było spotkać także grające kobiety.

1. **Bydgoszcz w czasie I wojny światowej**

I wojna światowa w historii miasta zapisała się niezwykle tragicznie. Co prawda w Bydgoszczy nie toczyły się działania wojenne, ale jej mieszkańcy walczyli na wszystkich frontach. Polacy zmobilizowani do armii pruskiej, często stawali naprzeciw swoich rodaków na froncie francuskim, czy walczyli z Polakami wcielonymi do armii rosyjskiej.

Wchodzimy w ciasną przestrzeń, która nawiązuje do okopów z I pierwszej wojny, widocznych na zdjęciach.

Zwróćcie uwagę na zdjęcia z frontu. Ubłocone buty, okopy sięgające głów żołnierzy, widoczne na twarzach zmęczenie i strach, który starają się przykryć melancholijnymi uśmiechami – to codzienność frontowa żołnierzy I wojny światowej. W szufladzie znajdziecie autentyczne listy z frontu. Zajrzyjcie koniecznie.

Bydgoszcz doświadcza zaś trudności gospodarczych, w 1915 wprowadzono kartki na mąkę i chleb, miasto jest targane demonstracjami głodowymi.

Braki żywności władze próbują załatać zamiennikami. W prasie pojawiają się kuriozalne przepisy kulinarne, jak chociażby ten na potrawy z wron, który znajdziecie nad fotografiami.

Wszystkim doskwiera brak mydła, w sklepach można znaleźć produkt zastępczy – mydło produkowane z gliny. Niezwykle uciążliwa była także konfiskata przedmiotów metalowych na potrzeby wojska. Rozpoczęta w grudniu 1915 r. trwała aż do niemieckiej kapitulacji. Zabierano z domów garnki, patelnie, mosiężne moździerze, wanny a nawet nocniki.

Koniec wojny, który nastąpił 11 listopada 1918 r. nie zmienił sytuacji miasta. Bydgoszcz wciąż znajdowała się w niemieckich rękach. Wróciła do Polski dopiero w styczniu 1920 r. na mocy traktatu paryskiego. Spójrzcie, jak wyglądała pierwsza strona Dziennika Bydgoskiego z 21 stycznia 1920 r. Czy zauważyliście, że orzeł jest bez korony? Czyżby gafa dziennikarska, przecież już w 1919 r. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił, że oficjalnym godłem państwowym jest biały orzeł w koronie. Oczywiście to nie pomyłka redakcji Dziennika Bydgoskiego, a świadome nawiązanie do zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego i herbu, który znajdował się na sztandarach oddziałów wielkopolskich. Jeżeli przyjrzycie się fotografiom z wkroczenia wojsk polskich do miasta, zauważycie, że podobnymi wizerunkami orłów przyozdobiono całe miasto.

1. **Bydgoszcz wielkiej szansy**

20 stycznia 1920 roku w historii Bydgoszczy zaczął się nowy rozdział. Miasto znalazło się w polskich rękach. Pierwsze miesiące nowej władzy upłynęły pod znakiem „wędrówki ludów”. Niemcy opuszczali Bydgoszcz, na ich miejsce przybywali Polacy ze wszystkich stron: z kresów, z Kongresówki, emigranci z całej Europy. Bydgoszcz dawała szanse tym wszystkim, którzy nie bali się pracy i szukali swojego miejsca na ziemi.

Przed sobą widzicie mur z autentycznymi ogłoszeniami prasowymi. W tych krótkich tekstach zawarty jest ogromny ładunek emocji ilustrujący zmiany, jakich doświadczyło miasto, To z jednej strony pożegnania z miejscem urodzenia, ze wspomnieniami, z pracą, a z drugiej strony - to przywitanie, to marzenia o nowej, lepszej przyszłości.

Na ścianie znajdziecie np. ogłoszenie Romana Chybickiego, mistrza kominiarskiego, który z duma ogłasza się, że jest pierwszym polskim kominiarzem.

**12. Polski Manchester**

W pierwszych powojennych latach Bydgoszcz rozwijała się niezwykle dynamicznie. W polskich rękach znalazło się ponad 100 niemieckich firm, powstawały także nowe zakłady przemysłowe. Spójrzcie na piękne akcje kilku bydgoskich firm. Godna szczególnej uwagi jest „Galwana”. Firma działała zaledwie 5 lat, ale zasłynęła produkcją porcelany powlekanej miedzią. Do dzisiaj przetrwało niewiele wyrobów tej firmy, są poszukiwane przez kolekcjonerów i miłośników porcelany. Możecie je zobaczyć w pobliskim Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego.

Bydgoszcz w latach dwudziestych była nie tylko „polskim Manchesterem”, ale także „polskim Hollywoodem”. Posłuchajcie opowieści profesora Mariusza Guzka o bydgoskim przemyśle filmowym umieszczonej w ekranie.

**13. Barka**

Dla dużej części Bydgoszczan życie toczyło się na barkach, To był ich dom i miejsce pracy. Tutaj się rodzili i umierali, tutaj bawili się na weselach, chrzcinach, a także bez okazji. Spójrzcie na zdjęcie z wesela. To tylko z pozoru zwykła fotka weselna. Zobaczcie, jak goście weselni są ściśnięci, jak niewiele miejsca jest wokół. Życie na barce

 Czy wiecie, że patronką marynarzy śródlądowych jest św. Barbara. Spójrzcie na fotografię z uroczystej procesji. Szyprowie wierzyli, że wstawiennictwo świętej uchroni ich przed niebezpieczeństwem i zawsze znajdą bezpieczną drogę do Portu.

Jeżeli chcecie przekonać się, czy poradzilibyście sobie na barce, przekonajcie się, jak radzicie sobie z wiązaniem węzłów. Instrukcja umieszczona jest w ekranie

**14. Lloyd Bydgoski**

Największym bydgoskim przedsiębiorstwem żeglugowym w okresie II Rzeczypospolitej był Lloyd Bydgoski, przejęty w 1920 przez władze miasta. Na czele spółki stanął prezydent miasta Jan Maciaszek. Lloyd Bydgoski koncentrował się na transporcie drewna, węgla i towarów spożywczych. W pamięci mieszkańców zapisał się nie tylko jako armator statków handlowych. W niedzielę i święta przewoził także wycieczkowiczów. Na zdjęciu widać przystrojony brzozowymi gałązkami holownik „Konrad”. Spójrzcie, te świąteczne rejsy były dla bydgoszczan okazją do swoistej rewii mody.

Nie możemy zapewnić zwiedzającym rejsu „Konradem”, ale możecie dotknąć pieczołowicie wykonanego modelu.

**15. Kawiarnia, plaża, kajak**

Bydgoszczanie umieli ciężko pracować i cenili sobie dobry wypoczynek. Podobnie jak w okresie pruskim duża popularnością cieszyły się kawiarnie i restauracje. Te przede wszystkim znajdowały się na plantach nad kanałem Bydgoskim. W ciepłe wiosenne i letnie dni kawiarniane ogródki zapełniały się do ostatniego miejsca.

Po prawej stronie ekspozycji możecie zajrzeć do takiej kawiarni. Znajduje się tu co prawda tylko jeden stolik, ale to wystarczy na klimatyczne zdjęcie we dwoje.

Ważną rolę w mieście odgrywał sport. Fotografia gimnazjalistek po lekcji tenisa przywodzi na myśl przedwojenną gwiazdę Jadwigę Jędrzejowską. Spójrzcie także na zdjęcie dziewczyny z rowerem. Wygląda jakby właśnie jechała do Młynów Rothera jedną z licznych bydgoskich ścieżek rowerowych. Ale oczywiście najważniejsze w mieście były sporty wodne. Na torze wioślarskim w Brdyujściu rozgrywano mecze międzynarodowe, regaty o mistrzostwa Polski, a w 1929 r. nawet odbyły się tutaj mistrzostwa Europy. Sięgnijcie po pamiętnik Poli przy sklepie mięsnym, a poczujecie atmosferę tych zawodów.

Kto od uprawiania sportu wolał plażowanie wybierał się do „Riwiery”. To było najpopularniejsze bydgoskie kąpielisko. Autentyczną modę plażową lat 30. możemy zobaczyć na zdjęciu udostępnionym na wystawę przez jedną z rodzin bydgoskich.

**16. Bydgoska kuchnia**

Znajdujemy się w sklepie mięsnym nie bez przyczyny. W menu bydgoskich restauracji i prywatnych domów królowały kiełbasa, kapusta i mięso. W popularnych jadłodajniach można było zjeść wurst zupe – zupę kiełbasianą, bułczankę, specyficzną kiełbasę wytwarzaną z głowizny, podrobów i bułki pszennej czy krwawą kiszkę. Restaurację zamieszczały nawet w prasie ogłoszenia o świniobiciu i serwowaniu potraw z świeżej wieprzowiny. Dużą popularnością cieszyły się podroby, chociażby zapomniane dziś cynaderki, a także móżdżek czy ozory. Restauracje oferowały także szeroki wybór potraw z ryb: od popularnych śledzi, w tym słynnych śledzi pocztowych sprowadzanych z Holandii po świątecznego karpfenblau, czyli karpia na niebiesko. Czysta Brda dostarczała na stoły Bydgoszczan raki, gotowane z koprem, w postaci zupy, a nawet budyniu. W restauracjach jako zakąski do wódki zamawiano minogi. Majętni smakosze delektowali się zupą z żółwia, mniej zamożni podawali fałszywą zupę żółwiową przyrządzaną na wywarze z cielęcej głowizny z dodatkiem madery, gałki muszkatołowej, a mięso żółwia udawały pokrojone w paski gotowane ozorki cielęce. Bydgoszczanie uwielbiali słodycze, powszechnie zajadano się szneką z glancem, czyli drożdżówką w kształcie ślimaka z lukrem, ale największą popularnością cieszyły się pączki i lody.

**17. Kryminalna Bydgoszcz**

Bydgoszcz miała także swoją kryminalną historię. Jak wspomina Zbigniew Raszewski już na dworcu witało przyjeżdżających do miasta ostrzeżenie przed złodziejami kieszonkowymi, którzy byli w całym okresie międzywojennym istną plagą miasta. Ale to nie oni a bydgoscy kasiarze szczycili się sławą mistrzów w swoim zawodzie. Jak głosiła legenda, żaden sejf nie stanowił dla nich przeszkody. Do najgłośniejszych akcji bydgoskich złodziei należały m.in. kradzież 295 tysięcy marek polskich z sejfu Ziemskiego Banku Kredytowego oraz rabunek 25 milionów marek polskich z kasy dworcowej. W latach trzydziestych w mieście grasowała nieuchwytna banda kasiarzy, którzy specjalizowali się w okradaniu najzamożniejszych firm mających swoja siedzibę przy ul. Gdańskiej. Jak donosiła prasa, złodzieje opróżniali kasy i zamykali je w taki sposób, że nie można ich było otworzyć, nie uszkadzając całego mechanizmu. Po kilku włamaniach zniknęli bez śladu, ku uldze policji i właścicieli firm.

**18. Bydgoszcz w czasie II wojny światowej**

Druga wojna światowa była najtragiczniejszym okresem w historii miasta. Niemcy po wkroczeniu do Bydgoszczy rozpoczęli krwawe represje, w publicznych egzekucjach zamordowano wielu mieszkańców miasta, w tym przedstawicieli ówczesnych elit: nauczycieli, adwokatów, duchownych, działaczy społecznych i polityków. Wśród zamordowanych znalazł się m.in. prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski. Zginęli lub zostali deportowani do Generalnego Gubernatorstwa prawie wszyscy żydowscy mieszkańcy Bydgoszczy. Od początku okupacji Niemcy dokonywali także niszczenia tkanki miejskiej.

Zwróćcie uwagę na dwa szczególne zdjęcia. Na lewej ścianie przyjrzyjcie się fotografii pokazująca rozbiórkę kościoła pojezuickiego. Fotograf uchwycił szczególny moment upadku jednej z wież. Amatorskie zdjęcie, niezbyt ostre, utrwaliło moment, gdy wieża powoli chyli się ku upadkowi. To przerażające widowisko obserwuje spory tłum gapiów, przestraszonych, a może zafascynowanych tym co właśnie dzieje się przed ich oczami.

Na prawo od tego zdjęcia jest równie dramatyczny obraz. Widzimy tylko mały fragment synagogi, który ocalał po wysadzeniu jej przez Niemców. Na pierwszym planie widoczne pryzmy cegieł, przygotowane do wywózki. Po świątyni nie pozostał żaden ślad, żaden kamień. Nie ma ludzi, żadnych światków. Śnieg, który przysypał gruzowisko dodaje obrazowi ciszy, ale to spokój, który następuję po końcu świata.

**19. Początki nowej władzy**

Niemiecka okupacja zakończyła się w styczniu 1945 r. Miasto zostało oswobodzone siłami I Frontu Białoruskiego, w tym polskiej I Brygady Pancernej. Spójrzcie na archiwalne zdjęcia filmowe. Tak zaczynała się nowa epoka w historii miasta.

W latach 40. Bydgoszcz stała się ważnym punktem przeładunkowym darów UNRRA, czyli Administracji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy. Do zniszczonej i głodnej Polski trafiły tysiące paczek z żywnością, lekami i odzieżą. Bydgoskimi barkami dostarczano unrowskie paczki do wielu zakątków kraju. Wiele osób do dziś wspomina smak amerykańskiej czekolady czy soku pomarańczowego.

**20. Stalinizm. Codzienne rytuały.**

Rytualne, obowiązkowe pochody, wiece i manifestacje miały jednoczyć ludzi wokół najlepszego, najbardziej prawego i sprawiedliwego ustroju. Większość uczestników brała w nich udział z obawy o kłopoty w pracy czy szkole. Dzisiaj zdjęcia z tych imprez wyglądają groteskowo. Spójrzcie na pochód wózków dziecięcych z okazji Święta Pracy. Na pierwszym planie dziewczynki pchają wózki dla lalek, wózki w drugim rzędzie wyglądają jak małe samochody pancerne. Przeczytajcie, jak wyglądało prawdziwe życie w latach 50.

**21. Zagłuszarka**

To szczególne zdjęcie, a właściwie stopklatka z Polskiej Kroniki Filmowej, te poskręcane kawałki masztu radiowego świetnie symbolizują upadek reżimu. Władza najbardziej bała się głosu „wolnego świata”, audycji radia Madryt, „Głosu Ameryki” czy Rozgłośni „Wolnej Europy”. Za słuchanie tych radiostacji można było trafić do więzienia lub obozu pracy. Od początku lat 50. władza zagłuszała „wrogie rozgłośnie”. W całej Polsce zbudowano ponad 250 takich urządzeń. W 1956 r., po XX zjeździe KPZR, gdy głośno zaczęto mówić o zbrodniach Stalina, protesty robotnicze przybrały na sile. W czerwcu 1956 ruszyli robotnicy Poznania, w październiku demonstracje ogarnęły Warszawę, miesiąc później niewielka awantura koło kina Bałtyk przeradza się w ogromną antypaństwową demonstrację. Swój gniew wyładowali na zagłuszarce.

**22. Mała stabilizacja i „Druga Polska”**

Dekada lat 60 i 70 była już mniej burzliwa, choć przyniosła wiele zmian. Reaktywowano wiele organizacji, w tym Związek Harcerstwa Polskiego, znów pozwolono grać jazz, w kinach pojawiły się zachodnie filmy a tygodnik „Przekrój” zamieszczał na swoich łamach zakazanych wcześniej zachodnich pisarzy. W 1963 r. po wieloletniej przerwie Żegluga Bydgoska rozpoczęła przewozy towarów do Europy Zachodniej. Dla wielu bydgoszczan praca na barkach dawała możliwość zobaczenia „wolnego świata”. Zobaczcie, jak wyglądała bydgoska moda w początkach lat 70., posłuchajcie wspomnień z tamtych lat. Spójrzcie także na zdjęcie niepozornego starszego pana w towarzystwie dwóch kobiet po prawej stronie tej części wystawy – to słynny matematyk i kryptolog Marian Rejewski, który w latach 30. złamał szyfr niemieckiej Enigmy, a tym samym przyczynił się do szybszego zakończenia wojny. A na końcu tej podróży w czasy Gomułki i Gierka zróbcie sobie zdjęcie na tle kultowego bydgoskiego neonu i nie zapomnijcie zajrzeć do pamiętnika.

**23.** **Wyspa Młyńska 1987**

Spójrzcie na niezwykły zapis fotograficzny. Kilka lat temu skończył się stan wojenny, „Solidarność” wciąż była w podziemiu, Polską rządził generał Jaruzelski. Wyspa Młyńska, wraz z Młynami Rothera popadającymi w coraz większą ruinę była ulubionym miejscem wagarowiczów. Nikt nie myślał, że za dwa lata Polska stanie przed ogromną szansą zmiany. Zdjęcia Krzysztofa Kornaka przenoszą nas w czas zawieszenia, znajdujemy się w kapsule czasu, w której najważniejsza jest ulotna chwila, radość bycia z przyjaciółmi, wygłup, śmieszna mina. Wolność.

**24. Muzyczna Bydgoszcz**

Bydgoszcz, z racji swojego położenia, była quasi miastem portowym. Otwartym na nowości, ambitnym, wymykającym się schematom. W szarości lat 80. miasto stało się jednym z najważniejszych ośrodków muzyki punkowej. Posłuchajcie, jak brzmiała ich muzyka, poczujcie atmosferę bydgoskich koncertów.

Ale Bydgoszcz to nie tylko punk rock. W 1983 r. powstał tu zespół „Variètè”, do dziś intrygujący słuchaczy poetyckimi tekstami. W ekranie wysłuchacie wywiadu Wojtka Woźniaka o niezwykłej historii zespołu i perypetiach z ich pierwszą płytą.

**25. Wstęp II**

Po historycznej części wystawy nadszedł czas na współczesność. Na obu poziomach wspólnym mianownikiem ekspozycji jest woda. Zobaczyliście, jaki wpływ miało sąsiedztwo Kanału Bydgoskiego, Brdy i Wisły na rozwój miasta. Nie tylko na gospodarkę Bydgoszczy, ale także na dziedziny życia zdawałoby się odległe od gospodarki, takie jak moda, taniec, muzyka czy kuchnia. Tutaj chcemy pokazać wam, jak ważna jest woda we współczesnym świecie, w jaki sposób należy dbać o jej zasoby na planecie, a także jakie zagrożenia dla życia na Ziemi niesie brak lub zanieczyszczenie wody. Dowiecie się także jak Bydgoszcz dba o swoje zasoby wody, a na koniec zaprosimy was do strefy relaksu. Bo jeżeli odpoczywać, to tylko nad wodą.

**26. Ślad wodny**

Jeżeli przyszliście do Młynów Rothera po śniadaniu, macie na sobie jeansy i bawełnianą koszulkę to wasz ślad wodny wynosi ponad 13 tysięcy litrów wody. Czyli tyle wody zostało zużyte do wyprodukowania waszych ubrań oraz pożywienia. Jeden hamburger to 2400 litrów wody, a T-shirt 2500 litrów.

Czym jest ślad wodny? To wskaźnik pokazujący, ile słodkiej wody jest zużywane do wyprodukowania towarów i usług w trakcie konsumpcji i życia codziennego przez każdego człowieka, firmę czy kraj, a także ile wody jest potrzebne do zneutralizowania zanieczyszczeń powstałych w tym procesie.

Spójrzcie na grafiki z danymi, jesteście zaskoczeni? Pijąc filiżankę kawy czy szklankę soku pomarańczowego nie zdajemy sobie sprawy, jaki jest tego koszt. Możecie wzruszyć ramionami, przecież trzeba posiadać ubrania, jeść owoce, pić mleko. Ale wiedząc o kosztach możemy je ograniczyć. Bo przecież „ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu”. Idąc dalej dowiesz się, jak ograniczyć swój ślad wodny.

**27. Zagrożenia**

Woda dla większości z nas jest tak powszechnym dobrem, że nie zastanawiamy się nad zagrożeniami z nią związanymi. Tymczasem już teraz ponad miliard ludzi na świecie cierpi z powodu braku wody. Do najgłośniejszych katastrof ekologicznych należy wysychanie Jeziora Aralskiego spowodowane odprowadzaniem wody z zasilających jezioro rzek Amu-daria i Syr-daria w celach irygacyjnych. Obejrzyjcie fragment filmu „Żalanasz. Pusty brzeg” Marcina Sautera ukazujący losy ludzi mieszkających w tytułowym mieście portowym, które dziś jest miastem na pustyni.

Posłuchajcie także, co się dzieje w metropolii, gdy nagle zabraknie wody. Tak stało się w czteromilionowym Kapsztadzie, kiedy burmistrz miasta Patricia de Lille ogłosiła mieszkańcom, że miasto osiągnęło „punkt bez powrotu” i że zbliża się Dzień Zero.

**28. Jak radzi sobie Bydgoszcz**

Bydgoszcz to szczęśliwe miasto, dzięki swemu położeniu w Pradolinie Toruńsko-Eberswaldzkiej, nad rzeka Brdą u jej ujścia do Wisły i w sąsiedztwie Kanału Bydgoskiego nie ma problemów z zaopatrzeniem w wodę. Skutecznie także razi sobie z podtopieniami i burzami. To tutaj powstała idea miasta gąbki, polegająca na odpowiednim zaprojektowaniu parków, ogrodów deszczowych, naturalnych zbiorników retencyjnych, które pozwalają na efektywne wykorzystanie wody deszczowej.

**29. Strefa relaksu**

Jeżeli poczuliście się znużeni, bolą was nogi i chcecie odpocząć, skorzystajcie ze strefy relaksu. Popatrzcie na przepiękne zdjęcia fauny, wzbudzającego grozę bobra, uroczą wydrę, eleganckiego łabędzia niemego czy rozczulające nurogęsi. Możecie też obejrzeć wirtualny świat przyrody nad Brdą, posłuchać opowieści o przyrodzie, zanurzyć się pod wodę, spłynąć kajakiem Kanałem Bydgoskim albo po prostu odpocząć na leżaku. Czy czujecie ten zapach świeżej trawy?

**30. Woda to sport**

Woda to także sport. Tradycje wioślarskie w mieście sięgają lat 80. XIX wieku. Zobaczcie archiwalny film z regat w Bydgoszczy, posłuchajcie opowieści o założonym w 1920 r. Bydgoskim Towarzystwie Wioślarskim i o trochę młodszym – Bydgoskim Klubie Wioślarek, jedynym w Europie kobiecym klubie sportowym.

Popatrzcie na zdjęcia ze współczesnych zawodów i imprez wioślarskich. Zawsze cieszą się w Bydgoszczy dużą popularnością, gromadzą tłumy kibiców i wielu uczestników. Na jednym ze zdjęć możecie zobaczyć Aleksandra Dobę, który jako pierwszy człowiek na świecie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki.

**31. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu**

To zdanie Jonathana Safran Foer’a, amerykańskiego filozofa i pisarza o polskich korzeniach, będzie towarzyszyło w tej części wystawy. Zobaczcie, jak racjonalnie gospodarować wodą w domu i najbliższym otoczeniu. Zaglądnijcie do łazienki, otwórzcie szafę i lodówkę. Przekonajcie się, że to ma sens. Pamiętajcie – woda to życie.

Dziękuję za wspólnie spędzony czas.

Należy podpisać kwalifikowanym podpisem elektronicznym

lub podpisem zaufanym lub elektronicznym podpisem osobistym